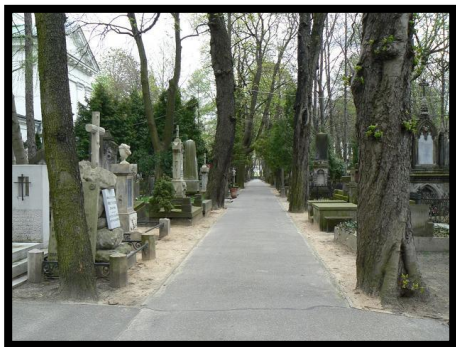


## Zaduszki: dawniej i dziś

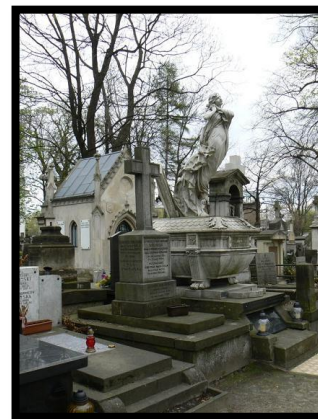


Cmentarz Powązkowski w Warszawie | Fot. Archiwum NID

Wiara w nieśmiertelność pozazmysłowej części człowieka wydaje się być uniwersalna na przestrzeni dziejów. Świadczą o tym rozmaite kultury i praktyki związane ze śmiercią i zaświatami, pojawiające się niezależnie od czasu i kultury. Zmarłych przodków, którzy tak jak ludzie mogą doświadczać głodu, pragnienia i samotności, należy obłaskawiać, ugościć, czcić, pomagać im w pozaziemskiej wędrówce, zaskarbiać sobie ich przychylność i pomoc. Niekiedy - zwłaszcza gdy ich śmierć nie przyszła naturalnie, należy się ich wystrzegać i przed nimi chronić.

Dzień następujący po uroczystości Wszystkich Świętych obchodzony jest w kościele katolickim jako Dzień Zaduszny, dzień modlitw za dusze tych, którzy nie dostąpili jeszcze zbawienia. Zwyczaj wznoszenia modlitw za dusze czyścicowe zapoczątkowany został w X wieku w zakonach, a dzięki staraniom św. Odyłona, opada Benedyktynów z Cluny, w 993 roku wprowadzony został oficjalnie do kalendarza liturgicznego także jako przeciwwaga dla pogańskich świąt ku czci zmarłych, które wciąż występowały w schrystianizowanej Europie. W Polsce święto znane jest od XII wieku i zastąpiło przedchrześcijański zwyczaj obchodzenia Dziadów.

Obecnie Przypomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych to dzień zadumy i refleksji nad przemijalnością rzeczy doczesnych i ostatecznym losem człowieka. Jest to również czas wspomnienia i modlitwy za dusze zmarłych krewnych. Kościół zachodni szczególnie modli się w tym dniu za dusze cierpiące w czyśćcu. W świątyniach i na cmentarzach odbywają się nabożeństwa zaduszne, odczytywane są wypominki - wywoływanie imion i nazwisk zmarłych połączone z modlitwą w ich intencji. Rodziny sprzątają groby swoich bliskich i dekorują je wieńcami z kwiatów, zapalają znicze. Obyczaj także zapalać świece także na grobach zapomnianych. W Polsce święto to ma także wymiar państwowy - wspomina się wszystkich tych, którzy polegli w obronie Ojczyzny, na mogiłach żołnierskich i przy tablicach pamiątkowych płoną znicze.



Cmentarz Powązkowski w Warszawie  
| Fot. Archiwum NID

Tak jest współcześnie. Ale jeszcze nie tak dawno...

Jeszcze w XIX wieku Słowianie praktykowali obrzęd Dziadów, odziedziczony z dawniejszych czasów obrzęd ku czci przodków i archaicznych praktyk zadusznych. Podczas tego obrzędu przyzywano dusze zmarłych na obrzędową ucztę. Praktyki zaduszne stosowane zwłaszcza w kulturze ludowej, mimo wtopienia w nurt kultury chrześcijańskiej, bardzo wiele zawdzięczały tym dawnym praktykom pogańskim.

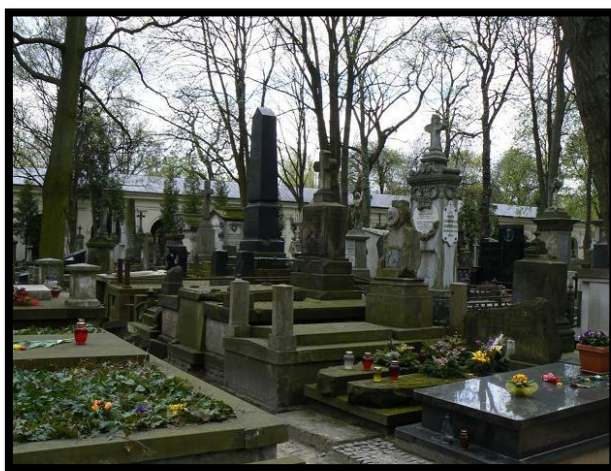
Powszechna była wiara, że w nocy z 1 na 2 listopada na ziemię z przyzwolenia Bożego zstępują dusze zmarłych, opuszczają cmentarz i udają się do kościoła, gdzie o północy zmarły ksiądz odprawia dla

nich mszę. Śmiałkowi, który zdecydowałby się przypatrzeć obrzędowi groziła niechybna śmierć z rąk rozwściezonych intruzją zmarłych. W tę szczególną noc dusze mogły też odwiedzić swoje ziemskie siedziby. Dlatego zostawiano dla nich uchylone drzwi i poczęstunek - chleb, czasem wódkę, na Podlasiu - kisiel owsiany. Na Kresach Wschodnich długo panował zwyczaj ugaszczania dusz - dla gości z zaświatów przygotowywano prawdziwe uczy ze specjalnie wyselekcjonowanych składników - chleb, pierogi, bób, groch i soczewicę oraz potrawę stypną - kutię (danie z pszenicy, maku i miodu). Wraz z wódką, przysmaki te pozostawiano dla niewidzialnych gości na stołach, a następnego dnia zanoszono je na groby.

Aby nie urazić lub nie skrzywdzić - podeptać, przygnieść, ukłuć, wymieść, oblać goszczących dusz, 1 i 2 listopada upływały pod znakiem różnego typu zakazów: nie wolno było m.in. klepać masła, ciąć sieczki, rąbać drewna, deptać kapusty, zamiatać, maglować, szyć, tkać i prząść, wylewać pomyj i spluwać. Zanim usiadło się na krześle lub ławie, należało najpierw na nią dmuchnąć, aby niechący nie przysiąć na zajmującym to miejsce niewidzialnym przybyszu. Aby nie narażać się na kontakt z błąkającymi się po opłotkach i drogach (miejscach granicznych), nie zawsze przyjaznymi duchami, nie należało wychodzić po zmroku z domu. Na Pomorzu zamykano nawet karczmy i zakazywano muzyki i tańca, aby czyhające na dusze diabły nie porwały bawiących się ludzi do swojego tańca, na wieczne potępienie.

Mimo, że niedostrzegalni, przybysze z zaświatów przed zapadnięciem zmroku przypominali żywym o swojej obecności stukaniem, skrzypieniem podłóg, poruszaniem się drzwi, wiatrem huczącym w kominie. Czasami można było dostrzec niewyraźny odcisk dłoni lub stopy ducha w rozsypanym popiele.

Starsi pamiętają zapewne zwyczaj częstowania specjalnie wypieczonymi chlebkami ludzi bożych - żebraków, których w ten dzień łatwo było spotkać w okolicy kościołów i cmentarzy. Ich modlitwa uważana była za wyjątkowo skuteczną. Dlatego też gospodynie wypiekały specjalne bułeczki, niekiedy zdobione atrybutami związanymi ze zmarłym, które następnie rodzina wręczała wraz z drobnymi datkami dziadom, z prośbą, aby w ich imieniu modlili się za zmarłych krewnych. Chlebek dzielono na tyle kawałków, ilu zmarłych było w rodzinie.



Cmentarz Powązkowski w Warszawie | Fot. Archiwum NID

W przeszłości, jak i współcześnie, olbrzymia waga przywiązywana była do symboliki ognia, który rozprasza mrok śmierci, ma moc oczyszczania, jest znakiem życia i łaski Bożej. Na rozstajnych drogach i na cmentarzach, a czasem nawet w obejściach, przez całą noc palono ogniska, aby wędrujący po ziemi zmarli mogli przy nich odpocząć i się ogrzać. Światło ognia miało także chronić ludzi przed błąkającymi się po ziemi duchami nieczystymi i upiorami. Dlatego największe ogniska, na rozpalenie

których drewno i chrust zbierano cały rok, paliły się na grobach ludzi zmarłych śmiercią przedwczesną - samobójców, topielców, ponieważ to oni mogli przeobrazić się po śmierci w demony.

Bogactwo praktyk i wierzeń związanych z dniem Zadusznym jest nieprzebrane. Każdy z nas zna zapewne tradycje i wierzenia, które były lub nadal są żywe w naszej okolicy. Każdemu bliskie są zwyczaje właściwe tylko jego rodzinie - własne sposoby obchodzenia tego szczególnego czasu. Jest to nasze dziedzictwo, które w sposób doskonały daje nam poczucie więzi z przeszłością i ze sobą nawzajem. Zastanówcie się, jak w waszej okolicy obchodzono i obchodzi się Dzień Zaduszny. Czym różni się od opisanych zwyczajów? Pytajcie starszych, czy pamiętają praktyki, których już nikt teraz nie stosuje. Odpowiedzi mogą was zaskoczyć!

- *Julia Włodarczyk*

Źródła:

- B. Ogrodowska, „Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce”, s. 257, Warszawa 2001
- B. Ogrodowska „Polskie obrzędy i zwyczaje”, Warszawa 2009
- H. Szymanderska „Polskie tradycje świąteczne”, Warszawa 2011
- W. Kopaliński, „Słownik mitów i tradycji kultury”, s. 1466, Warszawa 2003
- Wielka Encyklopedia PWN, T. 30, s. 189, Warszawa 2005